

Kazus na egzamin z prawa cywilnego w dniu 4 września 2023 r.

Czas na rozwiązanie kazusu **180 min.**

Marian był właścicielem samochodu Volvo, które oddał do naprawy prowadzącemu warsztat mechaniczny Kazimierzowi. Kazimierz dokonał naprawy silnika i chciał jeszcze przed oddaniem samochodu Marianowi sprawdzić prawidłowość jego działania na drodze. Gdy jechał Volvo przez miasto nagle zasłabł i stracił przytomność. Samochód wjechał na chodnik i potrafił przechodzącą nim Wiolettę, która trafiła do szpitala z licznymi poważnymi obrażeniami ciała. W szpitalu odwiedził ją jej brat Bartek. Wioletta poprosiła go o zajęcie się sprawą odszkodowania za szkodę spowodowaną wypadkiem. Bartek uzgodnił z Wiolettą, że skoro nie bardzo się zna na prawie, to prowadzenie sprawy naprawienia szkody powierzy wyspecjalizowanej kancelarii zajmującej się takim sprawami. W trakcie kolejnej wizyty w szpitalu Bartek spotkał prawnika Jerzego, który odwiedził jednego ze swoich klientów. Jerzy prowadził kancelarię odszkodowawczą. Jerzy powiedział Bartkowi, że może poprowadzić sprawę odszkodowania dla Wioletty. Bartek i Jerzy spisali umowę, w której Bartek oznaczony jako pełnomocnik Wioletty zobowiązał się w imieniu Wioletty przenieść na Jerzego roszczenie o zadośćuczynienie za krzywdę przeciwko Marianowi, zaś Jerzy zobowiązał się do podjęcia niezbędnych działań zmierzających do uzyskania zadośćuczynienia, za co miał otrzymać wynagrodzenie odpowiadające 30% wypłaconej kwoty. Resztę uzyskanego zadośćuczynienia Jerzy miał przekazać Wioletcie. W umowie postanowiono, że zawarcie umowy przelewu wierzytelności nastąpi po otrzymaniu odpowiedzi od Mariana. W wykonaniu tej umowy Jerzy wezwał Mariana na piśmie do zapłaty kwoty 150 tys. zł tytułem zadośćuczynienia za uszkodzenie ciała Wioletty. W odpowiedzi Jerzy otrzymał od Mariana pismo, w którym ten napisał, że jest mu bardzo przykro z powodu wypadku i postara się naprawić wszelkie szkody poniesione przez Wiolettę wskutek uszkodzenia ciała. Marian prosił jednak o czas, aby mógł zebrać żądaną przez Jerzego kwotę.

Trzy miesiące później stan Wioletty się pogorszył i Wioletta nagle zmarła. Wioletta była od kilku lat rozwiedziona, mieszkała sama i nie miała dzieci, a Bartek był jedynym jej bliskim krewnym. Bartek przeglądając mieszkanie Wioletty znalazł w szufladzie biurka jej testament. Testament napisany był na maszynie i podpisany własnoręcznie przez Wiolettę. Zgodnie z testamentem w razie śmierci Wioletta postanowiła, że spadek otrzymać ma jej mąż Paweł. Bartek zorientował się, że Wioletta musiała napisać testament jeszcze przed rozводом z Pawłem. Bartek uznał, że Wioletta najpewniej zapomniała o testamencie i na pewno nie życzyłaby sobie, aby Paweł dziedziczył po niej spadek. Nie chciał też utracić części zadośćuczynienia, które miał zapłacić Marian. Dlatego zniszczył testament i za radą Jerzego (którego nie poinformował o znalezionym testamencie) zwrócił się do notariusza o wydanie aktu poświadczenia dziedziczenia (APD) na swoją rzecz jako spadkobiercy ustawowego Wioletty. Po uzyskaniu zarejestrowanego APD Bartek zawarł na piśmie z Jerzym umowę przelewu wierzytelności o zadośćuczynienie przeciwko Marianowi w wykonaniu wcześniejszej umowy. Ponieważ Marian nie zapłacił zadośćuczynienia, Jerzy zwrócił się do niego z przedsądowym wezwaniem o zapłatę zadośćuczynienia. Marian zadzwonił wówczas do Jerzego i powiedział mu, że zasięgnął porady adwokata i nie zapłaci zadośćuczynienia, bo nie jest odpowiedzialny za spowodowanie wypadku, gdyż to nie on prowadził samochód. W tej sytuacji Jerzy wytoczył powództwo przeciwko Marianowi o zapłatę 150 tys. zł zadośćuczynienia.

Oceń zasadność powództwa Jerzego.

Rozwiązanie

Podstawa prawna roszczenia: art. 436 § 1 w zw. z 435 § 1 i art. 445 § 1 k.c.

I. Przesłanki powstania roszczenia o zapłatę zadośćuczynienia:

1. Wioletta doznała krzywdy w związku z uszkodzeniem ciała wyrządzonym na skutek uderzenia w nią samochodu Volvo,
2. Marian jest samoistnym posiadaczem samochodu Volvo, który jest mechanicznym środkiem komunikacji poruszającym za pomocą sił przyrody, a Kazimierz nie był posiadaczem zależnym tego samochodu,
3. Samochód Mariana znajdował się w ruchu,
4. Krzywda poniesiona przez Wiolettę pozostaje w adekwatnym związku przyczynowym z ruchem samochodu,
5. Nie zachodzą żadne przesłanki egzoneracyjne, wyłączające odpowiedzialność Mariana

II. Doszło do skutecznego przeniesienia roszczenia o zadośćuczynienie na Jerzego

III. Wierzytelność o zapłatę zadośćuczynienia nie wygasła

IV. Wierzytelność jest wymagalna

V. Wierzytelność jest zaskarżalna.

Ad. I.1.

Wioletta doznała uszkodzenia ciała wskutek uderzenia w nią samochodu kierowanego przez Kazimierza. Skutkiem szkody na osobie może być szkoda majątkowa (np. koszty leczenia), jak i krzywda. Naprawienia krzywdy można się domagać w przypadkach przewidzianych w przepisach. W razie uszkodzenia ciała spowodowanego czynem niedozwolonym poszkodowanemu przysługuje roszczenie o zadośćuczynienie za krzywdę (art. 445 § 1 k.c.). Wioletta na skutek uszkodzenia ciała doznała cierpień fizycznych i psychicznych, czyli doznała krzywdy. Ustalenie krzywdy co do zasady następuje na podstawie obiektywnych kryteriów fizycznych i psychicznych następstw uszkodzenia ciała. Wobec tego Wiolecce z tytułu doznanej krzywdy może więc przysługiwać roszczenie o zadośćuczynienie na podstawie art. 445 § 1 k.c.

Ad. I.2

Odpowiedzialność na podstawie art. 436 § 1 w zw. z art. 435 § 1 k.c. ponosi samoistny posiadacz mechanicznego środka komunikacji. Samochód jest mechanicznym środkiem komunikacji, gdyż służy do przewozu osób i towarów a ponadto napędzany jest silnikiem (spalinowym, elektrycznym, na gaz), który przetwarza energię.

Z treści kazusu wynika, że Marian był jego właścicielem i także posiadaczem samoistnym. Marian oddał samochód do naprawy. Szkoda została wyrządzona w czasie, gdy samochodem kierował Kazimierz. Marian nie ponosiłby odpowiedzialności, jeżeli oddał samochód w posiadanie zależne. Należy zatem ustalić, czy Kazimierz był posiadaczem zależnym samochodu. Posiadaczem zależnym jest osoba, która włada rzeczą jak m.in. najemca lub dzierżawca. Marian zawarł z Kazimierzem umowę o naprawę samochodu (umowa o dzieło) i oddał samochód Kazimierzowi do naprawy. Kazimierz władał więc samochodem, lecz nie było to władanie spełniające wymagania posiadania zależnego. Kazimierz władał samochodem nie dla siebie, lecz w zastępstwie Mariana na potrzeby wykonania naprawy, na czas

niezbędny do naprawy. Nie mógł z niego korzystać w dowolny sposób jak najemca, lecz jedynie w zakresie niezbędnym do dokonania naprawy. Brak było więc elementu wolicyjnego (woli władania rzeczą dla siebie, *animus possidendi*). Kazimierz był więc jedynie dzierżycielem samochodu (art. 338 k.c.). Oddanie przez Mariana władania rzeczą innej osobie (Kazimierzowi) jako dzierżycielowi nie pozbawia go posiadania samoistnego (argument z art. 337 k.c.).

Ad. I.3

Do wypadku doszło kiedy samochód znajdował się w ruchu, co wynika z treści kazusu.

Ad. I.4

Bezpośrednią przyczyną krzywdy doznanej przez Wiolettę była utrata panowania nad samochodem przez Kazimierza i uderzenie samochodu w idącą chodnikiem Wiolettę. Spełniony zatem został warunek *sine qua non*. Uderzenie samochodu w człowieka powoduje na ogół obrażenia ciała. Obrażenia odniesione przez Wiolettę są więc normalnym następstwem uderzenia w nią samochodu.

Ad. I.5

Odpowiedzialność samoistnego posiadacza mechanicznego środka komunikacji jest wyłączona, jeżeli do szkody doszło z wyłącznej winy poszkodowanego, z wyłącznej winy osoby trzeciej albo z powodu siły wyższej.

Z treści kazusu nie wynika, aby szkoda została spowodowana przez Wiolettę (np. gdyby wtargnęła na jezdnię przed jadący samochód).

Samochodem w trakcie wypadku kierował Kazimierz, jednak nie można go uznać za osobę trzecią, za którą posiadacz samoistny środka komunikacji nie ponosi odpowiedzialności. Marian oddał samochód Kazimierzowi do naprawy, mógłby ponosić za niego odpowiedzialność w związku z wyrządzeniem szkody przy wykonywaniu naprawy. Do osób, za które posiadacz samoistny odpowiada, zalicza m.in. jego pracowników i przedstawicieli, serwisanta czy producenta mechanicznego środka komunikacji. Kazimierz władał samochodem w interesie Mariana, jazda samochodem związana była z dokonaną na jego zlecenie naprawą. Powstaje także pytanie, czy zachowanie Kazimierza było zawinione (istnieją wątpliwości, jak należy rozumieć w art. 435 § 1 k.c. wyłączną winę w wyrządzeniu szkody, czy chodzi o to, że szkoda jest konsekwencją wyłącznie zachowania osoby trzeciej, czyli decyduje jedynie relacja kauzalna między zachowaniem osoby trzeciej a szkodą, czy też zachowanie to musi być nie tylko przyczyną szkody, lecz powinno być zawinione, przy czym prezentowane są różne ujęcia a więc gdy obok przyczyn niezawinionych przyczyną dominującą szkody było zawinione zachowanie osoby trzeciej albo gdy zawinione zachowanie osoby trzeciej stanowiło wyłączną przyczynę szkody). Przyjmując, że odpowiedzialność posiadacza samoistnego będzie wyłączona tylko wtedy, gdy przyczyną szkody (wyłączną lub dominującą) jest zawinione zachowanie osoby trzeciej, należy zauważyć, że zachowanie Kazimierza nie było zawinione. Z treści kazusu nie wynika, że Kazimierz mógł się spodziewać zaśląbnięcia, że chorował lub istniały inne przeciwwskazania natury zdrowotnej do kierowania przez niego pojazdami. Jego zachowanie nie było więc zawinione. Zatem do powstania szkody nie doszło z wyłącznej winy osoby trzeciej, za którą posiadacz samoistny nie odpowiada.

Wreszcie należy wykluczyć, że szkoda powstała z powodu siły wyższej. Zgodnie z teorią obiektywną siłą wyższą jest zdarzenie zewnętrzne, nadzwyczajne i przemożne, któremu (lub jego skutkom) nie można zapobiec. Siła wyższa musi być zdarzeniem zewnętrznym w stosunku do ruchu mechanicznego środka komunikacji. Zaśląbnięcie kierującego mechanicznym środkiem komunikacji nie jest takim zdarzeniem. Dlatego nie można przyjąć, że szkoda w stanie faktycznym powstała na skutek siły wyższej.

Podsumowując, Marian ponosi odpowiedzialność za krzywdę wyrządzoną wskutek uderzenia samochodu Volvo w idącą chodnikiem Wiolettę.

Ad. II

Ponieważ Jerzy dochodzi roszczenia o zadośćuczynienie od Mariana, a nie bezpośrednio poszkodowana Wioletta, należy przeanalizować, czy doszło do skutecznego przeniesienia przysługującej jej wierzytelności na Jerzego. Do przelewu wierzytelności miało dojść na skutek dwóch czynności prawnych – umowy zobowiązującej zawartej w imieniu Wioletty przez Bartka oraz umowy rozporządzającej w wykonaniu tej umowy zawartej przez Bartka (już we własnym imieniu) z Jerzym.

a) umowa zobowiązująca do przeniesienia wierzytelności

Z kazusu wynika, że Bartek zawierał umowę w imieniu Wioletty. Należy zbadać, czy był do tego umocowany. Z treści kazusu wynika, że Wioletta poprosiła go, aby zajął się sprawą odszkodowania za szkodę spowodowaną wypadkiem i uzgodniła z nim, że sprawę naprawienia szkody powierzy wyspecjalizowanej kancelarii odszkodowawczej. Można zatem przyjąć, że Wioletta udzieliła Bartkowi ustnie umocowania do reprezentowania jej w sprawie naprawienia szkody na osobie, w tym też roszczenia o zapłatę zadośćuczynienia. Z treści umocowania wynikało, że Bartek powierzy dochodzenie roszczenia Jerzemu, który prowadził wyspecjalizowaną kancelarię odszkodowawczą.

Bartek zawarł w imieniu Wioletty umowę z Jerzym, w której Jerzy miał podjąć się czynności niezbędnych do uzyskania zadośćuczynienia za wynagrodzeniem odpowiadającym 30% uzyskanego zadośćuczynienia. Jest to umowa o świadczenie usług, ponieważ Jerzy zobowiązał się do różnych czynności, nie tylko czynności prawnych, lecz także faktycznych, niezbędnych do wyegzekwowania zadośćuczynienia od Mariana. Do umowy tej stosuje się odpowiednio przepisy o umowie zlecenia (art. 750 k.c.). Tym samym Jerzy uzyskał także umocowanie do dokonania czynności w imieniu Wioletty niezbędnych do wykonania zlecenia (art. 734 § 2 k.c.). Zawarcie umowy zlecenia nie wymaga zachowania żadnej formy, dlatego pełnomocnictwo dla Bartka do zawarcia takiej umowy w imieniu Wioletty nie wymagało żadnej formy (argument z art. 99 § 1 k.c.). Bartek mógł więc zawrzeć umowę z Jerzym jako pełnomocnik Wioletty.

Strony w zawartej umowie zamieściły także zobowiązanie do przelewu roszczenia o zadośćuczynienie (tzw. cesja do inkasa) na Jerzego. Należy uznać, że zawarcie takiej umowy mieściło się w ramach udzielonego Bartkowi umocowania, na co wskazuje fakt, że wyegzekwowanie zadośćuczynienia – zgodnie z ustaleniami między Wiolettą a Bartkiem – miało zostać powierzone kancelarii odszkodowawczej. Umowa przelewu wierzytelności nie wymaga co do zasady żadnej szczególnej formy, a jedynie w przypadku przelewu wierzytelności stwierdzonej pismem, umowa przelewu wymaga zachowania formy pisemnej dla celów dowodowych (art. 511 k.c.). Kwestia formy umowy zobowiązującej do przelewu nie jest uregulowana w kodeksie cywilnym i zależeć może od charakteru tej umowy. Zobowiązanie do przelewu roszczenia o zadośćuczynienie było związane ze zobowiązaniem Jerzego do wyegzekwowania zadośćuczynienia od osoby odpowiedzialnej za szkodę. Nie jest to żadna umowa typowa (w szczególności nie jest to umowa sprzedaży wierzytelności), a więc do zawarcia tej umowy nie jest wymagana żadna szczególna forma. Tym samym także pełnomocnictwo dla Bartka do zawarcia umowy zobowiązującej do przelewu roszczenia o zadośćuczynienie nie wymagało szczególnej formy (argument z art. 99 § 1 k.c.). Bartek mógł więc zawrzeć umowę zobowiązującą do przelewu w imieniu Wioletty. Z treści kazusu nie wynika, aby zachodziła jakaś okoliczność mogąca spowodować nieważność tej umowy (np. sprzeczność umowy z prawem). Choć art. 449 k.c. wprowadza wprawdzie ograniczenie zbywalności roszczeń wynikających z art. 444-448 k.c., jednak zawarcie umowy zobowiązującej do przelewu wierzytelności nie narusza tego przepisu. Nie zachodzi także przypadek niemożliwości świadczenia pierwotnego (art. 387 § 1 k.c.). Nie występowały żadne wady oświadczenia

woli, a strony nie uzależniły skuteczności umowy od warunku (zawieszającego) lub terminu. Umowa zobowiązująca do przelewu roszczenia o zapłatę zadośćuczynienia była więc ważna i skuteczna.

b) umowa przelewu (rozporządzająca)

Umowa zobowiązująca do przelewu co do zasady przenosi wierzytelność, a więc ma podwójny skutek (wywołuje skutek zobowiązujący i rozporządzający – art. 510 § 1 k.c.). Z treści kazusu wynika jednak, że w umowie strony postanowiły, iż przelew wierzytelności nastąpi dopiero po otrzymaniu odpowiedzi od Mariana na wezwanie do zapłaty zadośćuczynienia. Zatem umowa ta nie przenosiła wierzytelności (art. 510 § 1 in fine k.c.). Co więcej, ze względu na treść art. 449 k.c. umowa zobowiązująca nie mogła – do chwili uznania lub wytoczenia powództwa o zapłatę przez bezpośrednio poszkodowanego (Wiolettę) – przenieść wierzytelności, bo ta była niezbywalna. Do przeniesienia wierzytelności konieczne było więc zawarcie drugiej umowy – rozporządzającej w wykonaniu wcześniejszej umowy. Taką umowę Bartek zawarł z Jerzym już po śmierci Wioletty. Należy ocenić jej ważność i skuteczność.

Niewątpliwie strony złożyły zgodne oświadczenia woli. Umowa została zawarta na piśmie, a więc spełnione byłoby wymaganie zachowania formy wynikające z art. 511 k.c., gdyby wierzytelność o zapłatę zadośćuczynienia była stwierdzona pismem (fakt uznania na piśmie roszczenia przez Mariana mógłby być traktowany jako stwierdzenie wierzytelności pismem w rozumieniu art. 511 k.c.). Umowa przelewu została zawarta w wykonaniu wcześniejszego zobowiązania do przeniesienia wierzytelności (umowa przelewu jest umową kauzalną, gdy zawierana jest w wykonaniu wcześniejszego zobowiązania – art. 510 § 2 k.c.). Takie zobowiązanie istniało, ale należy rozważyć, czy nie wygasło wskutek śmierci Wioletty. Wiąże się to z kwestią, czy roszczenie o zapłatę zadośćuczynienia jest dziedziczne. Zgodnie z art. 445 § 3 k.c. roszczenie o zadośćuczynienie przechodzi na spadkobierców, gdy zostało uznane na piśmie albo gdy zostało wytoczone powództwo za życia przez poszkodowanego. Przepis ten statuuje wyjątek od zasady dziedziczności praw majątkowych wynikającej z art. 922 § 1 i 2 k.c. Niewątpliwie powództwo o zadośćuczynienie nie zostało wytoczone za życia Wioletty. Należy więc zbadać, czy doszło do uznania roszczenia na piśmie. Uznanie, o którym mowa w art. 445 § 3 k.c., ma charakter uznania właściwego, jest czynnością prawną i powinno potwierdzać istnienie wierzytelności, a także jej wysokość. Powinno też nastąpić na piśmie (jest to forma *ad eventum*). Z treści kazusu wynika, że Marian po otrzymaniu od Jerzego wezwania do zapłaty wysłał pismo, w którym napisał, że bardzo mu przykro z powodu wypadku i postara się naprawić wszelkie szkody poniesione przez Wiolettę wskutek wypadku. Interpretując to oświadczenie Mariana należy dojść do wniosku – w świetle okoliczności jego złożenia (art. 65 § 1 k.c.) – że odnosi się ono do obowiązku zapłaty zadośćuczynienia w kwocie 150 tys. zł (co wynikało z wezwania skierowanego do Mariana). Z treści kazusu należy wywnioskować, że oświadczenie Mariana zostało złożone w formie pisemnej. Zostało ono skierowane do Jerzego, co należy uznać za skuteczne, gdyż był on umocowany do dokonywania czynności w imieniu Wioletty niezbędnych do wyegzekwowania zadośćuczynienia. Doszło zatem do skutecznego uznania roszczenia o zadośćuczynienie przez Mariana. Co więcej, na skutek uznania roszczenie o zadośćuczynienie stało się zbywalne. Jerzy wezwał bowiem Mariana do spełnienia świadczenia (zob. dalsze uwagi w pkt IV).

Roszczenie o zapłatę zadośćuczynienia nie wygasło więc z chwilą śmierci Wioletty i mogło wejść do spadku po niej.

Skoro roszczenie o zadośćuczynienie nie wygasło wskutek śmierci Wioletty, to także nie doszło do wygaśnięcia zobowiązania do przeniesienia przez nią tego roszczenia na Jerzego. Zobowiązanie do przelewu wierzytelności ma charakter majątkowy. Ponieważ roszczenie o zadośćuczynienie stało się zbywalne, nie ma podstaw do przyjęcia, że obowiązek przeniesienia tego roszczenia jest ściśle związany z osobą wierzyciela (Wiolettą). Tym samym obowiązek zawarcia umowy przelewu nie wygaś i mógł wejść do spadku po Wioletcie. Jeżeli istniało ważne zobowiązanie do przelewu roszczenia o

zadośćuczynienie, to umowa przelewu zawarta w wykonaniu takiego zobowiązania jest ważna (art. 510 § 2 k.c.).

Bartek mógłby zawrzeć skutecznie umowę przelewu w wykonaniu zobowiązania, gdyby stał się spadkobiercą Wioletty.

Zbadać wobec tego należy, czy Bartek był spadkobiercą Wioletty. Z treści kazus wynika, że Wioletta pozostawiła testament. Testament ten nie spełniał jednak wymagań dla testamentu własnoręcznego (art. 949 § 1 k.c.). Nie został bowiem napisany własnoręcznie przez spadkodawczynię. Testament ten był podpisany, lecz nie zawierał także daty. Tym niemniej brak daty nie powodowałby nieważności testamentu, gdyż nie istniały inne testamenty, a także brak daty nie wywoływałby wątpliwości co do treści testamentu ani co do zdolności Wioletty do sporządzenia testamentu (art. 949 § 2 k.c.).

Dziedziczenie nie mogło więc nastąpić na mocy testamentu, ponieważ testament Wioletty był nieważny (art. 958 k.c.). Dziedzicznie spadku mogło nastąpić jedynie na podstawie ustawy.

Z treści kazus wynika, że Wioletta była rozwiedziona i nie miała żadnych bliskich krewnych prócz brata Bartka. Bartek mógłby więc dziedziczyć cały spadek z ustawy na podstawie art. 932 § 4 k.c., skoro nie żyją rodzice spadkodawczyni. Jednakże Bartek zniszczył testament Wioletty. Należy zastanowić się, czy mógłby zostać uznany za niegodnego dziedziczenia na podstawie art. 928 § 1 pkt 3 k.c., a wówczas spadek dziedziczyć mogłaby gmina ostatniego miejsca zamieszkania Wioletty. Jednakże to wymagałoby po pierwsze wytoczenia powództwa i wydania prawomocnego orzeczenia przez sąd, uznającego Bartka za niegodnego. Takie orzeczenie nie zostało wszakże wydane. Po drugie, zniszczenie nieważnego testamentu nie jest uważane za zachowanie, które spełnia przesłankę uznania za niegodnego z art. 928 § 1 pkt 3 k.c., gdyż nie wpływa (nie może wpływać) na kwestie dziedziczenia spadku po spadkodawcy (nieważny testament własnoręczny nie mógł być podstawą dziedziczenia). Tak więc Bartek odziedziczył spadek po Wioletcie i mógł zawrzeć umowę przelewu roszczenia o zadośćuczynienie, gdyż roszczenie to w drodze dziedziczenia przeszło na niego.

III. Wierzytelność o zapłatę zadośćuczynienia nie wygasła

Roszczenie o zapłatę zadośćuczynienia nie wygasło na skutek śmierci Wioletty (zob. wcześniejszą analizę). Mogłoby wygasnąć jednak na skutek spełnienia świadczenia, odnowienia, zwolnienia z długu (choć nie na skutek potrącenia ze względu na zakaz z art. 505 pkt 3 k.c.). Żadne z tych zdarzeń nie miało miejsca w stanie faktycznym, więc roszczenie istnieje.

IV. Wierzytelność jest wymagalna

Wierzytelność o zapłatę zadośćuczynienia staje się wymagalna dopiero niezwłocznie po wezwaniu dłużnika (osoby odpowiedzialnej za szkodę) przez wierzyciela (art. 455 k.c.), gdyż jest to zobowiązanie bezterminowe (termin spełnienia świadczenia nie wynika ani z ustawy, ani z właściwości tego zobowiązania). Co więcej, wysokość roszczenia o zapłatę zadośćuczynienia nie jest skonkretyzowana dopóty wierzyciel nie wezwie dłużnika. Jerzy, który wskutek zawarcia umowy z Bartkiem działającym w imieniu Wioletty był umocowany do dokonywania czynności niezbędnych do wyegzekwowania tego roszczenia, mógł wezwać Mariana do zapłaty zadośćuczynienia. Ponieważ Marian nie spełnił (niezwłocznie) świadczenia, więc roszczenie o zadośćuczynienie stało się wymagalne.

V. Wierzytelność jest zaskarżalna

Wierzytelność byłaby niezaskarżalna, gdyby upłynął termin przedawnienia i dłużnik podniósł zarzut przedawnienia. Roszczenie o zapłatę zadośćuczynienia jest roszczeniem majątkowym i podlega przedawnieniu na podstawie art. 442¹ § 3 k.c. z upływem 3 lat od dowiedzenia się przez

poszkodowanego o osobie odpowiedzialnej za szkodę i o szkodzie. W treści kazusu nie ma podanych dokładnych dat, ale można przyjąć, że nie upłynęło 3 lata od dowiedzenia się przez Wiolettę o szkodzie na osobie i osobie odpowiedzialnej za tę szkodę. Marian nie podniósł (nie mógł skutecznie podnieść) także zarzutu przedawnienia. Roszczenie o zadośćuczynienie było zaskarżalne.

Odpowiedź

Jerzy nabył skutecznie roszczenie o zapłatę kwoty 150 tys. zł z tytułu zadośćuczynienia za krzywdę wyrządzoną wypadkiem Wiolecie i może dochodzić tego roszczenia od Mariana.